

# Hades, Doskonałe Proporcje (prod. Emade)

Doskonałe proporcje  
Naprawdę czuje się świetnie  
Lecę wyżej niż Gortat  
Jeszcze wyżej niż Mount Blanc  
Widzę Ziemię  
Widzę otchłań – ogromna  
Do tego czarna jak onyks  
Jak moje źrenice i życie  
Jak powyłączane telewizory  
Młody, obserwuj ulice  
Ona ciągle patrzy na ciebie  
Had wolny jak Tybet  
Jedynie muzyka pozwala stąd odlecieć  
Płynę cyfrowym niebem  
Ale nie wiem gdzie  
Chyba na inna planetę  
Odbiór – słyszę cię bardzo źle  
Bardzo dobrze, nie ratujcie mnie  
Kiedy zechce zejść na ziemię  
Wpadnę z impetem no i po problemie  
Ale wcześniej wyrównam ciśnienie  
Wpadnę w Ocean głęboki jak kosmos  
Skaczę na głowę z jachtu  
Gwiazdy wyląwiam jak perły  
Moje prywatne, ogromne akwarium  
Góra, dół, błędnik robi mnie w chuj  
Dawaj vallium baby, zanim nerwy zjedzą mój mózg  
Koniec imprezki, zwieraj konfetti  
Kilometry dróg, setki tysięcy  
Bagażnik pełny hasju za rap  
Chciałbym, daj mi to gównio  
Na razie wystarczy pełny bak  
Będzie czas, mamy zdrowie  
Mamy siebie, mamy fart  
To dobra prognoza na jutro  
Można spokojnie odjeżdżać w dal  
Jak najdalej od zła  
Nie ma zła, jeśli było kiedykolwiek wyrosło z nas  
Wdepnij gaz, tyle niepozałatwianych spraw  
Tak naprawdę chuj z nimi  
Rzeczy ważniejsze i ważne widzisz  
Jak nie ot masz zaburzenie perspektywy  
Ja wiem, dookoła mnóstwo hien  
Każdy chce swoją część padliny,  
ta, skurwysyny mogą być wszędzie  
Zwalczam bakterie jak pestycydy  
Pierdole toksyczne podejście  
Szczęście, że nie mamy takiej samej perspektywy  
Nic na niby, jak jest każdy widzi  
Nawet przez brudne szyby  
Idziesz ze mną?  
Lepiej zostań z nimi  
Będą smutnbi, się przyzwyczaili  
Ej, siostró moje tętno zwalnia pod wpływem przeciążeń  
5G z góry widzę Ziemię, pięknie wygląda, inaczej niż z książek  
Zachowane proporcje  
Człowiek chciałby być światłem  
Dusze są głodne słońca  
Nieświadome tego że świecą jaśniej  
Zobacz wszystko jest przypadkiem  
Albo ogromnym dziełem boga  
Prawdę mówiąc jedna droga  
Moje pióro jest wieczne  
Kolejna strona

Lubię lewitować  
Sufit, podłoga  
Jak Gonjasufi  
Po ganji suszy  
Uważaj się nie wpierdalaj po uszy  
Możesz nie wrócić, duże buchty  
Duże ciuch  
Nie w tym rzecz  
Mój ciąg myślowy XXL  
Schody w dół, w górę – jak chcesz  
Spójrz, jestem już bardzo wysoko  
Równowaga to błąd skoro grawitacja nasz wróg  
Przetrwaj – 1 na 100 to i tak sporo  
Jestem gotowy